Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK POPULARNY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640·—.

Nr. 354. Kraków, piątek 30. grudnia 1921 r. Rok IV.

Moskwa--Londyn--Warszawa.

Kraków, 29 grudnia.

(+) W pierwszych dniach 1922 roku zjawią się w Londynie goście z dalekich stron. Oto na zaproszenie Lloyda George'a i Brianda udają się z Moskwy nad Tamizę komisarze sowieccy Cziczerin i Litwinow.

Podróż to niezwykle ważna i charakterystyczna. **Waga** podróży tkwi przedewszystkiem w fakcie obustronnego pogodzenia się z myślą, że na uwzględnienie zasługują nie tylko teorya i względy polityczne, ale że prawo to ma przedewszystkiem — samo życie.

Życie domaga się odbudowy zniszczonego wojną świata. Do odbudowy tej potrzebną jest Rosya, jako producent i konsument. Olbrzymie a żyzne przestrzenie, na jakich rozłożone jest b. imperyum carskie, jego bogactwa naturalne, a z drugiej strony nieograniczona wprost zdolność wchłaniania zagranicznych wytworów przemysłowych — wszystko to sprawia, że dalsze pozostawianie wschodniego kolosa poza nawiasem gospodarczego współdziałania odbija się ujemnie na bilansie płatniczym i stosunkach społecznych każdego niemal państwa z osobna.

Równocześnie jednak jest izolacya Rosyi **zabójczą** dla niej samej. Bez narzędzi rolniczych najurodzajniejsza rola nie wyda plonów. Rosya u siebie wytwarza znikomo mało tych narzędzi i nie wytworzy ich w dostatecznej mierze, nawet gdyby zniknęły hamulce, nałożone na produkcyę przez sowiecki ustrój państwowy. Bez linii kolejowych, wagonów i lokomotyw nie dostanie się zboże z bardziej odległych wsi do miast, z okolic, obfitujących w płody rolne, do gubernii, nawiedzonych głodem. A z produkcyą w dziedzinie kolejnictwa ma się w Rosyi rzecz całkiem tak samo, jak z narzędziami rolniczemi; pomódz zdolna jedynie zagranica. Przykładów możnaby mnożyć tysiące; wszędzie — obok **przyczyn ustrojowych** — spotkamy się z izolacyą, jako głównem źródłem obecnej katastrofy rosyjskiej, katastrofy tak potwornej, że lud spichlerza Europy wyciąga żebraczą dłoń — po obcy chleb.

Próba wznowienia stosunków między Zachodem a Rosyą jest zwycięstwem **życia**, a nie **doktryny bolszewickiej**, choć tak próbują rzecz przedstawić w Moskwie. Co więcej: **antecedencye i samo miejsce** narad w tej sprawie — wskazują na **klęskę ideową**, na zupełne załamanie się **systemu społecznego** sowietów.

Koncesye dla kapitalistów zagranicznych, warunkowe uznanie długów zewnętrznych, ciągłe oferty, to pod adresem kół przemysłowych Anglii, to Ameryki, to znowu Niemiec — nie pozostawiały dawno wątpliwości, że władcy Kremlu zdecydowali się ustąpić z „pryncypialnego" stanowiska, że nie mogą już przestrzegać „czystości" komunistycznego programu. Jednocześny powrót do wolnego handlu, ustępstwa na rzecz indywidualnej gospodarki rolnej, dawały pewność, że bolszewicy widzą i na wewnątrz bankructwo swej doktryny, że chcą już utrzymać **nie program**, ale tylko **samą władzę**. Może łudzą się nadzieją, że z czasem uda im się „wychować" społeczeństwo rosyjskie i świat cały do bolszewizmu, ale narazie kapitulują ideowo na całej linii.

Nie do moskiewskiej Mekki jadą po nową prawdę przedstawiciele „zgniłego" Zachodu, ale „**ludowi**" komisarze **czerwonej** Rosyi udają się do Londynu, „**arcystolicy kapitalizmu i burżuazyi**". Jadą targować się o warunki, na których osłabiona przez nich Rosya przyjęta będzie do wielkiego grona narodów, wpleciona w światowy krąg interesów.

W społeczeństwie naszem panuje zupełna dezorganizacya odnośnie do ewentualnych skutków przyszłej konferencyi londyńskiej. Często słychać obawę, że dopuszczenie Rosyi do wspólnego stołu — będzie dla nas niesłychanie szkodliwe.

Nie sądzimy, by obawy te były słuszne.

Cóż bowiem — w najlepszym dla Rosyi razie — mogą narady te przynieść? 1-o Uznanie rządu sowietów za rząd regularny (de iure et de facto). 2-o. Nawiązanie normalnego ruchu handlowego.

Jeśli idzie o pierwszą możliwość, to realizacya jej przyniesie Polsce tylko pożytek. Rzeczpospolita nasza uznała przecież już przed rokiem rząd sowietów, zawierając z nim traktat ryski. Natomiast traktatu tego — a więc i określonych tam granic wschodnich — nie sankcyonowały dotąd mocarstwa zachodnie, odmawiając sowietom prawa do zawierania umów imieniem Rosyi i rezerwując szereg spornych terytoryów dla Rosyi przyszłej, odrodzonej. Uznanie sowietów za regularny rząd polepszyłoby więc **prawnie i faktycznie** szanse zatwierdzenia granic ryskich przez koalicyę. Bo wszak sowiety nie przez to stają się pełnoprawnym i pełnoodpowiedzialnym rządem, że taki jego charakter przyjmą do wiadomości Anglia i Francya i nie dopiero w chwili, gdy to nastąpi, lecz raczej przeciwnie, ów krok mocarstw zachodnich oznacza stwierdzenie już istniejącego stanu rzeczy. Traktat, zawarty w Rydze przez sowiety imieniem państwa rosyjskiego jest więc aktem woli Rosyi, prawnie zastąpionej i bezwzględnie obowiązującym. Koalicya nie może być „plus russe, que les Russes", nie może zresztą — z chwilą uznania sowietów za rząd — kwestyonować ich zasadniczych prerogatyw jako rządu, t. j. zawierania pokoju i umów co do granic własnego państwa. Co się zaś tyczy **praktycznych** następstw wzmocnienia sowietów przez uznanie w Londynie, to przecież trudno pomyśleć, by one chciały zainaugurować swój byt na arenie międzynarodowej w równoprawnym charakterze — łamaniem pierwszej, legalnie zawartej międzynarodowej umowy.

Drugi możliwy wynik konferencyi londyńskiej (nawiązanie normalnego ruchu handlowego) idzie **zasadniczo** po linii interesów polskich. Polska jest — jeśli nie jedyną — to w każdym razie najważniejszą drogą tranzytową do Rosyi i najbliższym terytoryalnie członem produkującego Zachodu. Handel światowy z Rosyą musi więc iść na naszą korzyść, poprawić nasz byt gospodarczy.

Rozumie się, że w obu omawianych wyżej dziedzinach **dużo** (prawie wszystko) zależeć będzie od istotnej naszej siły i sprawności Rosya może myśleć o odwecie w przyszłości, po definitywnem wzmocnieniu się — ale przestanie to czynić, gdy zobaczy, że jesteśmy organizmem krzepkim i zwartym, z którym niebezpiecznie zaczynać. Anglia, choćby najbardziej nam niechętna, pogodzi się z faktem wydatnego udziału Polski w handlowym „interesie rosyjskim", gdy sami pracą naszą zajmiemy należne nam miejsce, gdy do wyścigu o opanowanie rynku wschodn. staniemy wcześnie i z pełnią energii.

Narady w Londynie mogą rozpocząć dla Polski okres zadań trudnych, ale naprawdę wdzięcznych. Dreszcz oczekiwania jest uzasadniony — dreszcz niepokoju zbyteczny.

W październiku wydrukowaliśmy 20- w grudniu tylko 6 miliardów marek.

Kraków, 29 grudnia.

Minister skarbu Michalski podczas swojego wczorajszego pobytu w Krakowie, na posiedzeniu w Izbie handlowej stwierdził, że **maszyna drukująca nasze banknoty markowe w ostatnim miesiącu wybitnie zwolniła tempo.** Podczas gdy **jeszcze w październiku P. K. K. P. wydrukowała marek polskich za 20 miliardów — w grudniu nie osiągniemy nawet jednej trzeciej części tej sumy: do 15 grudnia wydrukowano banknotów tylko za 3 miliardy, do końca grudnia będzie wydrukowane 5 do 6 miliardów.** Jest to jeden z widocznych, namacalnych niemal dowodów poprawienia się naszej sytuacyi finansowej wogóle i stanu naszego skarbu w szczególności.

* * *

Bliższe szczegóły, odnoszące się do pobytu min. Michalskiego w Krakowie podajemy wewnątrz numeru.

Przygotowania do ściągania daniny

Urzędnicy z Małopolski do Kongresówki.

Kraków, 29 grudnia.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu z polecenia min. Michalskiego czyni **już wszelkie** przygotowania do **energicznego ściągania daniny**, które **rozpocznie się z końcem stycznia.** W związku z tem, wycofywane są **siły fachowe z urzędów płatniczych** dyrekcyi skarbu (wypłaty pensyj, jak o tem piszemy na innem miejscu, dokonywane będą **nie** indywidualnie) w Małopolsce; **siły te użyte zostaną prawdopodobnie w Kongresówce**, aby tamtejszym urzędom podatkowym ułatwić szybkie i dokładne ściągnięcie daniny. Jednocześnie jest to **część ogólnego planu oszczędnościowego min. Michalskiego**, zmierzającego do redukcyi sił urzędniczych i możliwego uproszczenia funkcyj w urzędach państwowych.

Pensye zamiast na Nowy Rok -- na 10 stycznia

Kraków, 29 grudnia.

Jak się dowiadujemy, dyrekcye szkół otrzymały od władz centralnych komunikat, **zapowiadający możliwość opóźnienia wypłaty pensyj na styczeń.** Znajduje się to w związku z postanowioną już **zmianą systemu wypłat poborów państwowych z indywidualnego na zbiorowy**, dokonywanych nie przez urzędy skarbowe, lecz **przez dyrekcye zakładów naukowych. Dyrekcya, otrzymawszy ogólną sumę poborów** wszystkich funkcyonaryuszy, **sama będzie musiała dokonać wypłaty poszczególnym osobom, obliczyć przypadające dodatki** itd.

Ponieważ **manipulacya ta**, dokonywana po raz pierwszy, **zająć może czas dłuższy**, przeto należy liczyć się z możliwością **opóźnienia wypłat poszczególnym funkcyonaryuszom o dni 10.** Z tego powodu wzmiankowany komunikat warszawskich władz centralnych **apeluje do patryotyzmu funkcyonaryuszów**, prosząc ich o cierpliwość i przetrzymanie.

Nie grzebać Polski!

Polacy dobrej woli przeciw orgiom partyjnym. — Wolność, czy swawola? Społeczeństwo ma głos. — Od słów do czynów.

Kraków, 29 grudnia.

(b) Na łamach prasy, tej przynajmniej jej części, która wśród zaciekłych walk partyjnych nie dała się opętać ogólnemu zacietrzewieniu, wielokrotnie już zwracano uwagę na głęboko sięgającą

„CHOROBĘ MORALNĄ",

jaka w tej chwili trawi organizm społeczeństwa polskiego. W sposób spokojny i rzeczowy wskazywano na fatalne dla państwa konsekwencye, płynące z ciągłego

PODKOPYWANIA POWAGI PAŃSTWA

w osobach najwyższych dostojników i instytucyi, oraz dalszego panowania **w życiu publicznem**

METODY KŁAMSTW,

oszczerstw i inwektyw. Nie pomijając zwracania uwagi na ujemny wpływ takiego stanu rzeczy na opinię o nas zagranicą — i to w chwili, gdy opinia ta jest instrumentem pierwszorzędnej wagi — przestrzegano na łamach prasy przed doprowadzaniem naszego życia do

KOMPLETNEJ ANARCHII DUCHOWEJ

do zupełnego zaprzeczenia istoty państwowości.

* * *

Niedawno mieliśmy sposobność stwierdzenia objawów, świadczących o zapadaniu się w moralną przepaść (oszczercza broszura, napaści czynne, pojedynki). Z prawdziwym smutkiem rejestrowaliśmy te przykre epizody, nawołując raz jeszcze do otrzeźwienia.

Dzisiaj — po długim czasie zdaje się po raz pierwszy — mamy nareszcie do zanotowania symptom niezmiernie pomyślny. Jest nim **odezwa** wybitnych działaczy, podpisana między innymi przez

ZNAKOMITYCH PISARZY I PUBLICYSTÓW,

którzy — pomimo przynależności (ściślejszej czy luźniejszej) do różnych ścierających się ze sobą ugrupowań — **zgodnie** występują przeciwko haniebnym metodom w walce politycznej i zgodnie nawołują do uzdrowienia życia publicznego na zasadzie szacunku dla państwa, jego instytucyi i przedstawicieli, oraz dla siebie samych.

Odezwa ta na tle niewesołej całości jest doprawdy swego rodzaju wydarzeniem! W każdym zaś razie, jeśli się uwzględni, że pod apelem podpisani są ludzie, którzy niedawno jeszcze sami w pewnej mierze (pośrednio czy bezpośrednio) byli zaangażowani w ogólnem zacietrzewieniu, — stanowi ona **dowód, że u podstaw** naszego duchowego życia

ZACZYNA SIĘ DOKONYWAĆ ZWROT KORZYSTNY,

że nareszcie jesteśmy na drodze do opamiętania i oczyszczenia zatrutej atmosfery.

W omawianej enuncyacyi — po naszkicowaniu niebezpieczeństw **zewnętrznych,** na jakie stan obecny naraża odrodzone państwo polskie — oświadczają autorzy co następuje:

„Rozumiejąc, że ścieranie się interesów i przekonań jest wykładnikiem praw naturalnych wszechżycia społeczeństw, a przeto i wewnętrznego bytu narodu, niepodobna zmierzać do narzucenia mu pęt jakiegokolwiek szablonu. Mniemamy jednak, że nie tykając istoty rzeczy, t. j. źródeł i treści walki samej, mamy prawo domagać się, aby **formy walki tej nie obniżały poziomu cywilizacyjnego narodu i nie podkopywały naczelnych instytucyi jego państwowego bytu.**

Niestety, jesteśmy świadkami **smutnego zjawiska wprowadzania do uprawnionych walk partyj i obozów niedopuszczalnych metod nacisku na przeciwników. Nadużywana jest w tym celu trybuna sejmowa, swoboda słowa i druku. Wciągane są w odmęty walki imiona osób i instytucye, reprezentujące pierwiastki samodzielności i zwierzchnictwa narodowego. Wolność konstytucyjna przekształca się w swawolę anarchistyczną.** Ginie poczucie miary i odpowiedzialności za czynione zarzuty osobistościom poszczególnym i całym grupom. **Życie publiczne przekształca się w ferment, który musi wywoływać niesmak u swoich i zgorszenie u obcych.** Zachodzi obawa, że jednostki wrażliwsze usuną się od udziału w tak objawiającej się działalności politycznej i zamkną się w czterech ścianach domu prywatnego i warsztatu pracy zarobkowej. **Aby tym wszystkim chorobliwym objawom zapobiedz, nie dość jest wzywać interwencyi władz i sądów. Trzeba wytworzyć silny prąd opinii publicznej, któryby potępił ekscesy naszych sfer partyjnych i przekonaniowych i zmusił wszystkie stronnictwa do uszlachetnienia swych metod działania w obawie o utratę szerokich sympatyi i cennego współdziałania sfer oświeconych i kulturalnych.**

Polacy dobrej woli różnych przekonań politycznych i społecznych, wolni od złych fermentów partyjnych, a trudnych warunków, w jakich Ojczyzna się znajduje, **zwracają gorący apel do rodaków**, aby w myśl powyższych **zasad** na każdem polu i w każdym czasie objawiali **słowem i czynem gotowość do współdziałania w uzdrowieniu stosunków naszego życia publicznego".**

Następują podpisy:

Ignacy Baliński, Stefan Biedrzycki, Stanisław Bukowiecki, **Piotr Drzewiecki**, Stefan Dziewulski, Jan Mobdzyński, **Piotr Hoser**, J. Klawerowa, Władysław Kiśliański, Jan Kochanowski, Henryk Kołodziejski, **Bolesław Koskowski, Ludwik Krzywicki, Jan Kucharzewski**, Maryan Lelewicz, **Bolesław Limanowski**, Karol Lutosłański, Jan Mazurkiewicz, Antoni Mencel, T. Męczkowska, Stanisław Michalski, Bolesław Miklaszewski, Walenty Miklaszewski, **Józef Mikułowski-Pomorski**, Antoni Natanson, **Stanisław Nowodworski**, Stanisław Ocetkiewicz, Władysław Radwan, **Ignacy Radziszowski, Rafał Radziwiłłowicz**, Bronisław Sawicki, **Józef Siemieński, Artur Śliwiński, Eugeniusz Śmiałowski**, Władysław Smolański, Alfred Sokołowski, Leon Staniewicz, Leon Supiński, Józef Świeżyński, **Ks. Szlagowski**, Zofia Szlenkerówna, Józef Ujejski, **Józef Stanisław Thugutt, Stefan Żeromski.**

* * *

Witając powyższe wystąpienie, dodać musimy jedną uwagę:

Dotychczas w naszem życiu publicznem nie brakło wspólnych odezw. Niema jednak dotąd wspólnych czynów. Sądzimy zatem, że inicyatorowie nie poprzestaną na słowie, lecz raz zgodnie stanąwszy obok siebie, na jednej i tak pożądanej platformie, już z niej nie zejdą, że od słów przejdą do czynów.

Jesteśmy zdania, że pewnego rodzaju sanacyjna akcya planowo i systematycznie przeprowadzana, jest w tej chwili możliwa. Ogół społeczeństwa także ma już dość tej targaniny własnymi nerwami i jątrzenia wszystkich przeciw wszystkim! Chętnie i z wdzięcznością przyjmie wszelką inicyatywę, zmierzającą do uzdrowienia stosunków!

To też odezwa warszawska nie powinna pozostać tylko „wigilijnym" nastrojem, lecz winna stać się początkowym krokiem w konkretnej akcyi, do której w pierwszym rzędzie powołani i zobowiązani są ludzie, pracujący na polu umysłowem, bezpośrednio nie wciągnięci w wir haniebnej walki.

Podstawami tej akcyi winny być dwie pierwszorzędne potrzeby dzisiejszego życia: **sprawa odrodzenia zmysłu moralnego**, oraz **odrodzenia zmysłu państwowego**, obydwu dziedzin, będących w tak dużem zaniedbaniu, a tak nieodzownych dla trwałego umocnienia odzyskanej państwowości.

Szowinizm ruski — wodą na młyn bolszewicki.

Kraków, 29 grudnia.

(m m) Skrajne żywioły ruskie, stojące na platformie walki z Polską, zamierzają pono bojkotować wybory do Sejmu, aby w ten sposób zaznaczyć „niezawisłość" Wschodniej Małopolski.

„Ridnyj Kraj" występuje przeciwko tej oryentacyi, udowadniając, że przedewszystkiem bojkot wyborów ściśle przeprowadzić się nie da, a powtóre, że w razie wykonania — byłby wodą na młyn komunistów. Albowiem już obecnie **komuniści we Wschodniej Małopolsce bez różnicy narodowości, a zatem tak Rusini, jak żydzi i Polacy posłuszni nakazowi Moskwy, stworzyli już blok wyborczy i zdecydowali się próbować szczęścia przy wyborach.** Liczą oni właśnie na abstynencyę „burżuazyjnych" stronnictw ruskich, które — powiada „Ridnyj Kraj" — cieszą się naiwnie a bezkrytycznie, że może komunistom uda się spłatać „figla" Polakom.

„Figiel" ów odbiłby się wszakże z pewnością boleśnie na skórze samych Rusinów, którzy i nie zdołaliby przeprowadzić konsekwentnie swej demonstracyi i utorowaliby ewentualnie drogę do sejmu komunistom.

Wszędzie szukają szpiegów...

Lwów. (Tel. wł.) W związku z ostatnimi wypadkami i posądzeniami rzucanemi na wybitnych działaczy ukraińskich, iż pozostają na usługach policyi — powstała wśród tutejszych kół ukraińskich istna mania węszenia za konfidentami władz polskich. Na zebraniach ukraińskich dochodzi do scen gorszących, jedni drugim zarzucają zdradę, przyczem padają podejrzenia nawet na tak wybitnych działaczy jak Baczyński, Baran i Strutyński. Prezydya stronnictw ukraińskich postanowiły stworzyć specyalne komisye kontrolne, które mają badać czy wśród członków danego stronnictwa nie ma konfidentów policyi.

Amerykański spadek po gen. Kazimierzu Pułaskim

Kraków, 29 grudnia.

Znany bojownik o wolność Polski i Ameryki generał Kazimierz Pułaski, otrzymał w czasie pobytu swego w Ameryce donacyę rządową w formie 850 akrów ziemi.

Nie skorzystał jednak z tego daru danego mu za zasługi wojenne, bo poległ śmiercią bohaterską pod Savannah. Sprawą się przedawniała i zapomniano o tej uchwale kongresu.

Dopiero później zaczęli spadkobiercy generała Pułaskiego dochodzić swych praw.

Zapytywany w tej sprawie przez rodziny spadkobierców z Polski, konsulat w Chicago pisze, co następuje:

W załatwieniu prośby do konsulatu wniesionej w sprawie rzekomego spadku, konsulat zawiadamia, że po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń zostało ustalonem, iż **pogłoski o istnieniu jakoby milionowego spadku, a zwłaszcza, jakoby spadek miało stanowić terytoryum, na którem zostało zbudowanem miasto Chicago, nie odpowiada prawdzie.**

Pewnem jest jedynie, że generał Pułaski i jego spadkobiercy mieli prawo do żądania wydzielenia 850 akrów ziemi z tytułu udziału gen. Pułaskiego w wojnie o niepodległość. Specyalny dział ziemi nie został jednak nigdy wydzielonym, i obecnie wątpliwem jest, czy prawo do żądania tego nie uległo już przedawnieniu.

O ile zatem chodzi o prawo spadkobierców Andrzeja Jastrzębiec-Kozłowskiego, opierających swe żądanie na rzekomym układzie o wzajemne dziedziczenie zawartym między gen. Pułaskim a Kozłowskim, zachodzi jeszcze dal-

sza wątpliwość, czy władze amerykańskie zechcą uznać ten układ.

O wyjaśnienie tych wątpliwości w drodze właściwej, zwrócił się konsulat do poselstwa polskiego w Waszyngtonie. Po otrzymaniu wyjaśnienia od miarodajnych władz, konsulat bezzwłocznie zawiadomi interesowanych, uważa jednak za wskazane już obecnie przestrzec, że nadzieje uzyskania spadku są nadzwyczaj problematyczne.

Zagrożone bezpieczeństwo.

Mimo bandytyzmu rząd chce uszczuplić policyę. — Oszczędność czy strata?

Kraków, 29 grudnia.

(m—m) Szerzące się w ostatnich czasach formalne orgie bandytyzmu w naszym kraju wywołały silnie krytyczny nastrój w stosunku do policyi państwowej. Aparat straży bezpieczeństwa w swej obecnej postaci wykazuje poważne braki i należałoby zwrócić usiłowania w kierunku **gruntownej reorganizacyi naszej policyi**. Jednakowoż ulepszanie i reorganizowanie aparatu policyjnego **nie może być równoznacznem z demontowanem** już istniejącej organizacyi, bo to spowodowałoby jeszcze większy zamęt w warunkach bezpieczeństwa.

Jeśli zresztą z jednej strony wytyka się policyi państwowej nieudolność — to z drugiej strony stwierdzić należy, iż **brak odpowiedniej ilości organów wykonawczych** utrudnia w znacznej mierze działalność policyi.

Zamierzona ze względów oszczędnościowych redukcya policyi, o której teraz głoszą, byłaby **zarządzeniem wprost nieobliczalnie szkodliwem w swych skutkach**.

„Kuryer Polski" omawiając tę **kwestyę** przytacza, że w całej Polsce jest w tej chwili okrągłe **27.000 policyantów-szeregowców**, **liczba wprost śmieszna** w stosunku do rozmiarów państwa i powojennych potrzeb służby bezpieczeństwa. W ostatnich czasach liczba ta została dotkliwie uszczuplona przez **wysłanie 8500 policyantów dla strzeżenia wyłącznie granicy wschodniej**.

Wynikło stąd, że w niektórych województwach, n. p. kieleckiem, wypada dziś **jeden policyant na 1700 mieszkańców**, podczas gdy w czasach normalnych dopuszczalne minimum wynosi 1 na 1000. To też rzecz charakterystyczna: Kieleckie właśnie jest widownią najbardziej rozszerzonego bandytyzmu.

Rachunek oszczędnościowy przeprowadzony w tym wypadku przez rząd — jest zgoła fałszywy.

Największem bowiem istotnem dobrem materyalnem państwa są jego obywatele, stanowiący w pierwszym rzędzie siłę produkcyjną, a w następstwie tego źródła podatkowe. Obywatel zaś tylko wówczas może intenzywnie pracować (i regularnie i wydatnie opłacać podatki), gdy żyje w państwie uporządkowanem, mając zapewnione bezpieczeństwo mienia i życia.

Rozszerzenie się bandytyzmu przyczyni państwu z pewnością tyle szkód materyalnych, że przewyższą one znacznie ewentualny zysk na płacach policyantów.

Oszczędność zarówno jednostkowa, jak i w gospodarce państwowej jest rzeczą niesłychanie cenną i wskazaną, nie wolno oszczędzać na rzeczach najkonieczniejszych, bo w takim wypadku sprawdza się przysłowie: **„skąpy dwa razy traci"**.

Zostawić, czy usunąć kobiety?

O pracę kobiet w biurach wojskowych.

Jeden z wyższych wojskowych, oficer sztabu generalnego, zapytany, jak się zapatruje na pracę kobiet w biurach wojskowych i ewentualne usuwanie kobiecych sił z tych biur, oświadczył, co następuje:

— Praca kobiet, która niezaprzeczenie w pewnych instytucyach wojskowych była ze wszech miar owocną, nie może mieć zastosowania tam, gdzie warunki służbowe wymagają absolutnej dyskrecyi, nieraz grożącej gardłem. Należy zaznaczyć, że w okresie pokojowym właśnie spraw takich jest znacznie więcej w każdej armii. Ale w takich biurach, czy ich wydziałach, nigdy w czasie wojny, jak i obecnie kobietom u nas nie powierzano żadnej pracy nawet pomocniczej.

Pracę tę nawet pomocniczą wykonują zazwyczaj oficerowie.

Jeżeli więc pomocnicze siły kobiece są obecnie usuwane, to dzieje się to z całkiem innych względów. Po pierwsze — likwiduje się cały szereg instytucyi, po drugie armia ma wielkie obowiązki względem inwalidów, czy ich rodzin, oficerów rezerwy, nie mogących znaleść innej pracy i emerytów, którym w pierwszym rzędzie musi przyjść z pomocą, obsadzając nimi stanowiska sił pomocniczych. Wreszcie ogólne dążenie do oszczędności powoduje ustawiczne rewizye etatów i w ślad za tem redukcye personalu. Tracą więc pracę nietylko kobiety, ale i mnóstwo ojców rodzin, których jedynym środkiem utrzymania było zajmowane stanowisko. Na usuwanie pomocniczych sił żeńskich nie należy patrzeć jak na planową akcyę, zmierzającą do zupełnego wyrugowania kobiet z biur wojskowych. Część ich pozostanie prawdopodobnie nadal, zwłaszcza na tych stanowiskach, na których wykazały się o wiele wytrwalszemi pracowniczkami od mężczyzn. Wśród maszynistek wiele z nich wyrobiło się i stanowią obecnie pierwszorzędne siły fachowe.

Co się tyczy t. zw. **kancelistek**, to te z powodzeniem winny być **zastąpione przez szeregowych**, ale tych na nieszczęście, — jeżeli chodzi o materyał zdatny do służby kancelaryjnej — jest **niezmiernie mało**. Zresztą polskiemu szeregowcowi jakoś nie do smaku służba kancelaryjna.

Należy zaznaczyć, że jeżeli chodzi o stosunki w b. armiach zaborczych, to t. zw. pisarze wojskowi rekrutowali się zazwyczaj z wychowywanych przez państwo sierót, które po dojściu do pełnoletności, jako zawód obierały sobie kancelaryjną służbę wojskową. Oczywiście tacy kanceliści po przesłużeniu kilkunastu lat — stanowili materyał wprost niezastąpiony. — Dość przytoczyć fakt, że w armii rosyjskiej cała skomplikowana gospodarka pułkowa i rachunkowość opierały się na pisarzach wojskowych.

Ale takich pisarzy należy sobie wychować, na co z kolei składają się lata całe.

Nie zapominajmy, że armia polska istnieje zaledwie trzy lata, a to co w ciągu tego czasu zdziałała, jeżeli uwzględnimy warunki, w jakich jej przyszło się kształtować — jest może więcej niż na siły Tytana. Zresztą bezstronny historyk to oceni.

„Apostoł czystości" przed sądem.

(m-m) Opinia niemiecka od pewnego czasu interesowała się żywo niejakim Ludwikiem Häusserem, który przebiegał kraj we włosiennicy — z rozwianą, długą grzywą, głosząc nową „naukę zbawienia".

Ten najnowszy „apostoł czystości" mieszkał aż do czasu wybuchu wojny w Paryżu, miał cudnie piękną żonę, słynącą z elegancyi i wspólnie z nią używał wesoło życia. Naprzód właściciel bazaru towarowego, potem posiadacz fabryki szampana, ciągnął ze swoich przedsiębiorstw wielkie dochody. Ale zarówno własne jego fundusze, jak i sumy posagowe żony topniały niesłychanie szybko, pochłonięte przez luksusowe życie. Po zupełnem bankructwie finansowem Häusser rozpoczął karyerę wędrownego kaznodziei, głosząc się wybawcą ludzkości i zwiastunem nowej ery. Jego powierzchowność piękna, okazała, prawdziwie męska, wywierała wpływ magnetyczny na kobiety, nawet wysoko umysłowo stojące. Wokół „wędrownego proroka" skupiały się coraz liczniej rzesze adeptów, a szczególnie adeptek.

Kilka dni temu Ludwik Häusser stanął przed sądem w Berlinie za destrukcyjną działalność i włóczęgostwo.

Zaraz po wejściu na salę sądową „prorok" zademonstrował wyższość swego „posłannictwa". Kiedy bowiem przewodniczący trybunału kazał mu usiąść w ławce oskarżonych — Hausser oświadczył:

— Nigdy w życiu nie wejdę dobrowolnie do tej klatki!... Nie jestem więźniem, ale wolnym

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

79

— Panem tego okrętu jestem.

— O gościnność cię prosimy.

— Muszę wiedzieć kogo mam w gościnie.

Mściwój spojrzał na cesarza, pomyślał chwile i rzekł głosem, w którym kłamstwo drżało:

— Ten którego widzisz jest rodzonym bratem greckiego cesarza.

— A ty?

— Dworzaninem jego i przyjacielem.

— Jakto? Jakto? Wszak z obozu nieprzyjaciół greckiego monarchy uciekacie. Uciekacie przed Saracenami sprzymierzeńcami greckiego cesarza.

— Zdradzili nas, niepomni swych zobowiązań na nasze czyhają mienie. Jeśli o rabunek chodzi, Saracen nie rozróżnia, czy to Grek, czy Niemiec.

Uśmiechnął się Żyd, który choć miał grecką załogę, ze strachu jednak przed „sprzymierzeńcami". Saracenami, kazał odpłynąć na pełne morze.

— Prawdoż mówicie?

— Nie inaczej. Przekonasz się o tem, gdy nas odwieziesz do Byzancyum.

— Złotem cię zasypię — wyszeptał Otton.

— Wagę twa dziesięć razy szczerem złotem od greckiego cesarza otrzymasz.

Żyd spojrzał na zbroice i bogaty strój rycerzy. Oczy mu łakomstwem zapłonęły, na twarzy zjawił się uśmiech uprzejmy. Opowiadanie Mściwoja wydało mu się niewiarygodnem troche, to jednak napewno wiedział, że wiezie przednich jakichś i znakomitych rycerzy, że zysk pewny i okup wielki.

— Woli waszej zadość uczynię — rzekł, idąc do izdebki sternika.

Otton odzyskał siły i dźwignął się z ziemi. Usiadł przy pomocy Mściwoja na ławie okrętowej i rzekł:

— Z czoła krew ci strugami cieknie.

— Z czoła, panie? Spojrzyj na me piersi.

— Krwawią się... Zapamiętam ci, zapamiętam...

— Za ciebie płynie ta krew...

— Na okręcie drugi raz mi życie ocaliłeś — szepnął cicho Otton.

Zaśmiał się zcicha Mściwój. Obejrzał się dookoła...

— Kłamstwem.

— Nie kłamstwem, lecz rozumem.

— Wnet wpadło mi na myśl, aby kryć twą osobe.

— Patrz! czy widzisz pole bitwy?

— Na widnokręgu w mgłach majaczeje.

— Dymy pożarów widać...

— Basantello!

— Z krwawą łzą w oku wspominać będą Niemcy to imię.

— Straszne będzie jego wspomnienie.

— Padła trupem ozdoba jasnowłosej Germanii.

— Cicho! sternik się zbliża.

— Dokąd jedziem? — zapytał sternika po grecku cesarz.

— Gdy pan mój trybuty w portach odbierze, popłyniem wprost do Byzancyum.

— Do Byzancyum!!

— Czyście wy nie Niemcy? — zapytał Mściwoja sternik, patrząc z podełba na rozbitków.

— Nie, nie. Dlaczego się o to pytasz?

— Dlaczego? — rzekł sternik. — Bo jeśli Niemiec, to z rozkazu greckiego cesarza zawiśniesz na gałęzi. W łańcuchach na dnie okrętu do Byzancyum popłyniesz.

— Słyszałeś panie — szepnął Mściwój, gdy sternik się oddalił.

— Bądź dobrej myśli — odrzekł cesarz. — Nikt nie wie, że my to śmiertelni wrogowie cesarza Grecyi.

— Nie uciekła z czoła Mściwowja chmura, nie uciekła z duszy zgryzota.

— Jakto cesarzu, wszak do Byzancyum jedziem. Tam nas panie, poznają...

Cesarz popatrzył pogodnie i z otuchą na Mściwoja.

— Ufaj! Dopomoże nam Bóg.

(Ciąg dalszy nastąpi).

człowiekiem. Wkrótce nadejdzie czas, gdy nikt inny, prócz mnie rozkazywać nie będzie!...

Ani łagodne namowy, ani energiczne rozkazy nie zdołały skłonić oskarżonego do posłuszeństwa, tak, że ostatecznie prokurator postawił wniosek o natychmiastowy wymiar kary trzydniowego aresztu za opór władzy w sali sądowej.

— Protestuję! — zawołał Häusser — to jest skandaliczne pogwałcenie przekonań wolnego obywatela!...

Dalszy potok jego wymowy przerwała interwencya dwóch strażników więziennych, którzy go odprowadzili do więzienia. Natomiast zwolennicy Häussera, obecni na sali, poczęli głośno dawać wyraz swemu niezadowoleniu, wobec czego przewodniczący zarządził opróżnienie sali.

Tymczasem przy stole sędziowskim rozgrywało się intermezzo, nie pozbawione cech komizmu.

Jeden z adeptów Häussera, zawezwany jako świadek, usiłował w długiem przemówieniu udowadniać sędziemu, iż marną jest wszelka ziemska sprawiedliwość. Napróżno sędzia chciał, nie uciekając się do środków ostatecznych, pozbyć się tego nazbyt wymownego świadka. Dopiero jeden ze strażników, snać biegły w psychologii ludzkiej, wpadł na dobry pomysł:

— Panie, jeśli pan chce jeszcze dzisiaj odebrać swoją dyetę, to niech się pan spieszy, bo kasę zamkną!...

Skutek był momentalny. Świadek skończył swe wywody o idealistycznem pojmowaniu życia i gnany czysto materyalistycznemi pobudkami, pospieszył do kasy po należną mu dyetę.

Z OPERY.

„Baron Kimmel".

Występ pny Hanki Ordonówny i J. Winiaszkiewicza.

Muzyka bardzo melodyjna i wdzięczna oparta na znanych zresztą motywach wesołego Wiednia — usposabia już „a priori" sympatycznie, zwłaszcza zaś w dobrem wykonaniu artystów drugiej sceny.

Z tem wszystkiem „Baron Kimmel" jest dość płaskim i ordynarnym, ale można go jeszcze bardziej spłaszczyć i wyordynarnić, a to przy pomocy „charakterystycznej" polki „Iłusia Siusia". Teraz do charakteru nic mu brakować nie będzie!

To co widzieliśmy w III. akcie — nie mogło nas dali Bóg! — umocnić w przekonaniu, że opera w Krakowie spełnia wysokie zadania kulturalne, i że koniecznością dziejową było ustąpienie przed nią Teatru Ludowego.

Widzieliśmy na scenie taniec, w którym danserki ciągną na pasku od spodni swych danserów. Przed oczyma naszemi migały podarte spodnie panów wyginających „charakterystycznie" swe krzyże, i panie w obstrzępionych spódnicach. Widzieliśmy znaną figurkę małego suflera przewracanego po ziemi z dziką jakąś wesołością przez tańczących, a na zakończenie jeden z artystów w kostyumie oberwańca z nogami golemi po kolana siadł sobie na budzie suflera i zaczął rozmawiać z publicznością.

Mimo te wszystkie heroiczne wysiłki „charakterystyczna polka" — nie była bisowaną, co stanowczo na „plus" naszej publiczności zapisać trzeba.

Bez porównania o wiele artystyczniejszą atrakcyą był występ dyr. Poleńskiego w roli fabrykanta margaryny. Szkoda, że tego sympatycznego artystę tak rzadko widujemy na scenie! Żonę jego „starą komiczną" grała pani Leszko, która w tym zakresie ról może być dobrym nabytkiem dla „Miejskiej opery i operetki".

Niezwykle interesującym był występ pny Hanki Ordonówny, która z estrady kabaretowej zrobiła śmiały skok na scenę. Czasem skoki takie się udają; skok pny Hanki należy bezsprzecznie do brawurowych. Młoda artystka, obdarzona wyjątkowo szczęśliwymi warunkami — wnosi na scenę olbrzymi zapas temperamentu, pikanteryi i humoru — a chociaż jej wzięcie zalatuje nieklerdy „cafe-chantant'em" posiada jednak zwłaszcza dla smutnej przeważnie „miejskiej opery i operetki" — nieoceniona zalety.

Drugi gość p. Józef Winiaszkiewicz — to jeden z tych spokojnych komików, działających wiąśnie swym spokojem rewolucyjnie na nerwy śmiechu. Jego „Kimmel" był operetkowo dobrą kreacyą.

K. Krumłowski.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek **29** grudnia

Tomasza b.

Wschód słońca: 8·00

Zachód słońca: 3·05

Długość dnia: 8·05

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Straszne dzieci".
Piątek: „Straszne dzieci".
Sobota: „Sąsiadka".
Niedziela popoł.: „Betleem Polskie".
Wieczór: „Sąsiadka".

TEATR OPERA I OPERETKA

Czwartek: „Baron Kimmel".
Piątek: „Cavaleria Rusticana" i „Pajace".

[illegible]

Czwartek: „Urszula". Dostała (Premiera).
Piątek: „Urszula".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC SW. DUCHA).

Od 23 bm. do 1 stycznia ferye świąteczne.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B 39.

Czwartek, prof. Józef Wiśniewski: „O Michale Bałuckim" (z powodu 20 rocznicy śmierci).

—o—

Przejazd wyborców na głosowanie do Ziemi Wileńskiej.

(t) Osoby uprawnione do głosowania w dniu 8 stycznia 1922 roku, przy wyborach do Zgromadzenia przedstawicieli Ziemi Wileńskiej i mieszkające poza terenem wyborczym, przewożone będą do miejsc głosowania i z powrotem bezpłatnie na podstawie dokumentu, który w Krakowie wydawać będzie, Dyrekcya Policyi (ul. Krupnicza, Zakład św. Jadwigi), a na powiatach wiatach starostwa.

—ooo—

Prez. min. Ponikowski w Zakopanem.

Warszawa (Tel. M.) Prezydent ministrów **Ponikowski**, który wyjechał na urlop do Zakopanego, zabawi tam przez dni 10 i spotka się z min. Michalskim i min. Steslowiczem, którzy przybędą do Zakopanego ze Lwowa. Premiera zastępuje min. Skirmunt.

Podatek dochodowy.

Warszawa (Tel. M.) W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, na mocy którego osoby prawne począwszy od r. 1922 podlegają państwowemu podatkowi dochodowemu według przepisów z 16 lipca 1920.

Ustawa o szkolnictwie średniem.

Warszawa (Tel. M.) Ministerstwo Wyznań religijnych i Oświecenia publiczn. opracowało **projekt ustawy o szkolnictwie średniem** i przesłało go organizacyom nauczycielskim do zaopiniowania. Projekt ten zawiera 209 artykułów, obejmujących 3 zasadnicze działy: 1) gimnazya państwowe; 2) prywatne szkoły średnie ogólno-kształcące, **oraz 3) nauczanie prywatne i egzamina eksternistów.**

—o—

Dary dla uniwersytetów rosyjskich.

Warszawa (Tel. M.) Profesorowie Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie przesłali do Moskwy transport darów świątecznych dla rozdziału pomiędzy uniwersytety rosyjskie. Dary te pochodzą z ofiar, złożonych przez profesorów polskich wszechnic w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

—ooo—

Prof. Stroński nie został ranny.

Jak się dowiadujemy **red. prof. Stroński** wbrew pierwotnym pogłoskom **nie otrzymał rany** w pojedynku z red. Fryzem. Red. Fryze natomiast otrzymał kilka lekkich ran. Pojedynek został przerwany z powodu niezdolności red. Fryzego do dalszej walki.

—ooo—

Pasek rybami.

(t) Przed świętami Bożego Narodzenia komisya badania cen województwa ustanowiła ceny ryb (775 marek za 1 kilogram) których większość kupców przestrzegała. Niektórzy z kupców czynili zabiegi o podwyższenie tych cen a gdy im się to nie powiodło, postanowili ukryć towar i pozbyć go pokątnie w dzień wigilijny z nadmiernym zyskiem.

Dla zmylenia czujności urzędu walki z lichwą kupcy ci mieli na stanowiskach nieco ryb w kadziach przeważną zaś część ukryli po piwnicach i łazienkach, sprzedając je pokątnie.

Urząd walki z lichwą wyśledził kilku takich spekulantów a ryby zakwestyonowane sprzedał odrazu publiczności po maksymalnych cenach.

Pokątną sprzedaż ryb wykryto w mieszkaniu Mojzesza Silberzweiga przy ul. Wawrzyńca 18, gdzie Spółka handlowa pod firmą Izaak Abraham Beck oraz Wolff Molkner żądali za jedno kilo ryby 1200 marek.

Rzeźnik Maks Redlich w mieszkaniu swem przy ulicy Strzeleckiej 11, sprzedawał ryby po 1600 mk. Dalsze dochodzenia za niesumiennymi handlarzami są w toku a winni będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

—oOo—

Dzisiejszy numer „Gońca Krakowskiego" zawiera 10 stron druku.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro tj. 29 i 30 grudnia atrakcyjna nowość K. Rostworowskiego „Straszne dzieci", którą od premiery nie przestała ściągać tłumy widzów na to przedstawienie. Świetna wystawa, oraz kapitalna gra podniesiona przez całą krytykę, zapewniają tej poetyckiej fantazyi długi szereg przedstawień. Zapowiedziana na sobotę groteskę Molnara „Pan obrońca" odłożono na karnawał — natomiast w wieczór Sylwestrowy ukaże się dawno nie grana, bardzo wesoła komedya T. Jaroszyńskiego „Sąsiadka".

WIECZÓR SYLWESTROWY ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO będzie jak zwykle atrakcyą zakończenia starego roku. W wieczorze bierze udział cały personal żeński i męski. Rozpocznie świetna jednoaktówka Fleursa-Cayveta pod tytułem „Mężowi najwygodniej" poczem nastąpią wesołe piosenki i tańce, a zakończy jak zawsze aktualna szopka krakowska, pióra znanej literatki pani Jadwigi Migowej. Bilety sprzedaje od dzisiaj kasa zamawiań w teatrze.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś we czwartek 29 bm. „Baron Kimmel" operetka K. Kolla, która od wystawienia zapełnia doszczętnie salę naszego teatru i swoim humorem wywołuje salwy śmiechu. Jutro w piątek „Cavalleria Rusticana" i „Pajace" cieszące się również nadzwyczajnem powodzeniem ze względu na wspaniałą wystawę i pierwszorzędne wykonanie. W przygotowaniu znakomita operetka W. Kolla „Odmłodzony Adolar", której premiera odbędzie się w sobotę 31 bm.

„WESOŁA NOC SYLWESTROWA" odbędzie się w miejskim teatrze „Opera i operetka" przy ul. Rajskiej o godzinie 11 w nocy w sobotę 31 bm. z udziałem pp. Ordonówny, Jefimcewy, Żelskiej, Winiaszkiewicza, dyr. Poleńskiego, Minowicza, Karasińskiego i innych oraz całego zespołu baletowego, który wykona szereg oryginalnych tańców. Nadto różne niespodzianki i atrakcye.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś we czwartek premiera „Urszuli", niezwykle wesołej operetki Dostala w wybornem tłomaczeniu p. M. Manberowej. Występ pierwszorzędnych sił komicznych teatru, pomysłowa wystawa oraz w II. akcie balet „Służba tańczy" będą atrakcyą tej operetki. Nadzwyczaj interesująco zapowiada się w teatrze „Nowości" noc sylwestrowa. Z wesołym programem wystąpią pp. Szymulska, Czernekówna, Pilarski, Kaden, Wróblewski, Kaczorowski, Jankowski, Wesołowski, Koszutscy i Ciesielscy. Conferencierem będzie Szczawiński-Sawicki. W aktówce „Kukułka" dopełnią humoru Czernekówna, Walewska, Woliński i Pilarski.

KONCERT ST. GRUSZCZYŃSKIEGO sławnego naszego tenora odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 8 stycznia. Pozostałe bilety sprzedaje firma Lipskich, Sławkowska 8.

SYLWESTER W STARYM TEATRZE. Najwybitniejsi nasi artyści z Józefem Ursteinem na czele urządzą w sobotę 31 bm. w Starym Teatrze dwa „Wieczory Sylwestrowe" o nader bogatym programie. **Pierwszy** rozpocznie się o godz. 7'30 wieczór, **drugi** o godz. **9'30 w nocy.** W wieczorach w których rozbrzmiewać będzie humor i śmiech, wystąpią artyści tej miary co Korabianka, Martówna, Ordonówna, Kaden, Kaczorowski, Karasiński, Wojnar, Wojciech Wróblewski i Józef Urstein-Pikuś. Zainteresowanie jest olbrzymie. — Bilety na oba wieczory będą wkrótce rozsprzedane.

REDUTA SYLWESTROWA pod kierownictwem Józefa Ciesielskiego, która odbędzie się w salach Starego Teatru dnia 31 bm. o godz. 12 w nocy, zapowiada się świetnie. Udział licznych i oryginalnych masek zapewniony.

Z TEATRU „BAGATELA". „Przeszła bez śladu" znakomita sztuka Kistemaeckersa, która na wczorajszej premierze odniosła niebywały sukces, grana będzie w tym tygodniu dziś i jutro. W sobotę popołudniu dla młodzieży po cenach 70 procent niższych „Damy i huzary". W Sylwestra o godzinie 8 wieczór i w nocy o 11 dwa przedstawienia z urozmaiconym programem.

(t) **ECHA WŁAMANIA DO KONSULATU WĘGIERSKIEGO.** W związku z ujęciem Mieczysława Kękusia podczas zabawy w drugi dzień świąt na linii A—B. organa policyjne aresztowały wczoraj Maryę Bednarczyk lat 19, osobę lekkich obyczajów, podejrzaną o współudział we włamaniu dokonanem przed kilku miesiącami w konsulacie węgierskiem przy ul. Lubicz.

(t) **DROGO OPŁACONA ZABAWA.** Organa policyi aresztowały onegdaj 19-letnią Maryę Bielak, służącą bez zajęcia z Kalwaryi, która podczas zabawy z p. Józefem C. skradła mu 20.000 marek. Niefortunny adorator wytrzeźwiawszy nieco, spostrzegł po libacyi kradzież i spowodował aresztowanie swej towarzyszki.

(t) **„POPRAWIŁ SIĘ".** Z zakładu wychowawczego w Pawlikowicach zbiegł przed 5 miesiącami 11-letni Franciszek Kaczorowski, syn wyrobnika w Czyżynach. Ojciec powiadomiony o ucieczce synalka wszczął poszukiwania, które dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

(t) **KRADZIEŻE KIESZONKOWE.** W tramwaju na linii III. skradziono p. Stanisławowi Kopfowi z bocznej kieszeni surduta portfel z dokumentami i większą kwotą pieniężną. W sklepie Piaseckiego na linii A—B. 16-letni Jakób Armer usiłował skraść pewnej pani torebkę. Jeden z gości sklepowych udaremnił kradzież i oddał młodocianego kieszonkowca w ręce policyi.

—ooo—

ŚLUB. Wczoraj w kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Michałem Kozłowskim a panną Heleną Stolarzewiczówną, współpracownicą administracyi „Gońca Krakowskiego".

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

PODATEK SYLWESTROWY KAWIARŃ LWOWSKICH. Kawiarnie lwowskie zobowiązały się ofiarować po 30 marek od każdej osoby, przebywającej w danym lokalu w noc Sylwestrową i dobrowolny ten podatek złożyć na ręce komitetu pomocy dla młodzieży szkół średnich.

FAŁSZYWE TYSIĄCMARKÓWKI. Aresztowano niejakiego Dawida Robhausa, który usiłował w PKKP zmienić 20 białych tysiącmarkówek, które okazały się fałszywemi. Robhaus tłomaczy się, że fałszywe banknoty otrzymał od pewnego kupca za towary.

OKRADZENIE DYREKTORA FABRYKI W PACYKOWIE. Nieznani sprawcy rozbili wagon towarowy na linii Lwów—Stanisławów i zrabowali stamtąd kilka waliz wartości przeszło 600.000 marek. Rzeczy te były własnością dyrektora fabryki porcelany w Pacykowie p. Kazimierza Berghausena. Część rzeczy skradzionych zdołano odnaleźć.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY. Policya lwowska ujęła niebezpiecznego bandytę Eliasza Rudego, który grasował od dłuższego czasu w powiecie samborskim.

Min. Michalski w Krakowie.

„Sytuacya gospodarcza i finansowa pomyślna".

Min. Michalski, po przyjeździe ze Lwowa do Krakowa wczoraj rano, spędził całe przedpołudnie w Banku krajowym, gdzie przyjmował licznych interesentów.

Popołudniu odwiedził minister Izbę handlową i przemysłową, gdzie przedewszystkiem odbył konferencyę z prez. **Epsteinem**, wiceprez. **Perosiem** i sekretarzem drem **Joscfertem.** Na konferencyi tej ze strony prezydyum Izby przedłożono ministrowi szereg postulatów małopolskiego przemysłu i handlu.

Pierwszy dotyczył sprawy **węgla.** Proszono ministra o wywarcie wpływu, by ustały na przyszłość **rekwizycye węgla** w drodze sprowadzanego prywatnie przez zakłady przemysłowe, na rzecz kolei państwowych, co praktykowano od 21 do 25 bm. Następnie interweniowano na rzecz **ostatecznej likwidacyi t. zw. „komitetu węglowego"**, który i podtrzymując tradycye inspektoratu węglowego, utrudnia i ogranicza obrót węglem, a przytem jest to urząd równie bezużyteczny jak **kosztowny, opłacany 400 markami od każdego wagonu.**

W kwestyi **daniny** minister, proszony o **uwzględnienie momentu zastoju gospodarczego** przy ściąganiu daniny z przemysłu, przyrzekł oględność, zwracając uwagę, że przedsiębiorstwa przemysłowe już mają wielkie ułatwienie w fakcie, że **spłatę daniny można dokonywać „pożyczką odrodzenia"**, którą każde przedsiębiorstwo subskrybowało na znaczną sumę. Drugiem ułatwieniem jest **możność spłaty daniny wekslami** (krótkoterminowemi, płatnemi najdalej do 6 miesięcy).

Ze specyalnie krakowskich spraw przedstawiono ministrowi konieczność **kredytów skarbowych na najpilniejsze inwestycye** w obrębie miasta, w pierwszym rzędzie na **dokończenie budowy kolektora miejskiego.**

Z **oświadczeń** samego **ministra** na konferencyi zasługuje na podkreślenie jego stanowczo wyrażany **optymistyczny pogląd na obecną naszą sytuacyę finansową i gospodarczą.** Pomimo wstrzymania produkcyi maszyny banknotowej (o czem piszemy na innem miejscu), **przygotowane jest ministerstwo skarbu do zrealizowania planów gospodarczych,** na co ma już i potrzebne upoważnienia, a uskarżać się raczej może na **zbyt małą liczbę sił fachowych.**

Ogólne przesilenie gospodarcze — zdaniem ministra — także już **zbliża się ku końcowi.** Ciasnota pieniądza częściowo ustaje, we Lwowie np., skąd minister wraca obecnie, zauważyć już można pewną obfitość płynnej gotówki. Jednem słowem, **nasze** rozpowszechnione **wyobrażenia** o sytuacyi gospodarczej i finansowej **są znacznie gorsze, niż rzeczywistość.**

Po ukończeniu konferencyi z prezydyum Izby udał się minister do wielkiej sali posiedzeń na zwołaną **specyalnie konferencyę z dyrektorami wszystkich banków w Krakowie.** Obok ogólnej sytuacyi finansowej, na konferencyi tej omówił minister specyalnie kwestyę naszej polityki walutowej, w której do współdziałania z władzami skarbowemi wzywał banki, zwłaszcza banki dewizowe. Konferencya trwała przeszło godzinę.

Z Moskwy na Wawel.

Wywiad z dyr. Muzeum Narodowego Dr. Koperą.

Wczoraj podaliśmy w wywiadzie z ministrem Olszewskim, prezesem polskiej komisyi reewakuacyjnej w Moskwie szereg szczegółów dotyczących powrotu polskich dzieł sztuki z Rosyi. W skład tej komisyi wchodzi również dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie **dr Kopera,** który udzielił wczoraj naszemu współpracownikowi następujących nader interesujących informacyj, ważnych zwłaszcza dla Krakowa ze względu na zamek wawelski. Informacye p. dyr. Kopery uzupełniają i ilustrują doskonale wywody min. Olszewskiego. **Red.**

Trudną pracę komisyi — mówił dyr. Kopera — ułatwiła ta okoliczność, że bawiłem w Rosyi jeszcze przed laty dwudziestu, wysłany tam, celem zbadania polskich dzieł sztuki, zaś p. Czołowski dyrektor muzeum lwowskiego, również członek komisyi, przebywając w Rosyi w roku 1917 jako zakładnik, zebrał obszerny materyał, który mu oddał olbrzymie usługi w obecnie przedsiębranej pracy.

Po paru miesiącach udało się komisyi w kilku miejscowościach Rosyi odnaleźć dzieła sztuki polskiej, a odbywszy szereg konferencyj z ekspertami rosyjskimi, załadować do wozów kolejowych i przywieźć do Warszawy.

W ten sposób **sprowadzono 47 wagonów z zabytkami polskimi,** aczkolwiek stanowią one dopiero część własności polskiej, znajdującej się w Rosyi.

Na zapytanie czy można się spodziewać powrotu wszystkich zabytków naszych do Polski odrzekł dyr. Kopera:

— Jak dziś, możemy żywić pełną **nadzieję odzyskania reszty polskich zabytków** o ile dotychczasowe stanowisko władz sowieckich i bezstronna, czysta fachowa ocena ekspertów rosyjskich nadal nie ulegnie zmianie.

Ze strony rosyjskiej jako eksperci występowali: dyrektor rosyjskiej galeryi narodowej im. Tretiakowych w Moskwie, p. Grabar, oraz dyrektor muzeum Ermitaża w Piotrogradzie Trojnicki.

— Co przeznaczono dla Krakowa?

Między przywiezionemi do Warszawy dziełami sztuki znajduje się **19 t. zw. szpalerów** czyli **arrasów** tj. tkanych obrazów, zdobiących niegdyś komnaty królów polskich na Wawelu. Wspomniane arrasy ogółem w liczbie 156 zostały utkane we Flandryi w latach 1553—1560 z polecenia Zygmunta Augusta a z powodu wspaniałego wykonania były podziwiane i opisywane przez współczesnych np. Orzechowskiego.

Cena zakupna ich wynosiła 100.000 złotych polskich a więc jak na owe czasy olbrzymią sumę. Nie trzeba dodawać że dzisiaj przedstawiają one kolosalną wartość, której właściwie z niczem nie można zestawić.

Szpalery te przetykane srebrem i złotem przedstawiają sceny ze Starego Testamentu a pewna serya z nich, uwidaczniająca potop nosi nazwę: „Potopu".

W 18-tym wieku z powodu ciężkiego finansowego położenia Polski, zostały one zastawione w Gdańsku a po wykupieniu zatrzymano je w Warszawie. Tu zostały zdeponowane w kościele OO. Karmelitów a używano ich na procesyach w czasie wielkich uroczystości.

Z powodu upadku zamku krakowskiego, cenne tkaniny na Wawel już nie powróciły.

W roku 1795 **Moskale wywieźli arrasy do Rosyi,** używając ich do ozdób pałaców carskich, przedewszystkiem w Gałczynie. Tam jednak **obchodzono się z nimi wprost po barbarzyńsku,** a powycinane dziury w szpalerach świadczą o zrozumieniu carskiej rodziny dla dzieł sztuki.

Dr. Czołowski, przebywając jako zakładnik w Rosyi w roku 1917, **zdołał wówczas odszukać i opisać 87 sztuk wywiezionych arrasów,** w późniejszych jednak czasach zmieniały one miejsca przechowania, tak, że narazie zdołano odszukać **15 w Gałczynie a 4 w Kremlu.** Znalezione szpalery w liczbie 19 złożono w Warszawie pod opiekę ministerstwa oświaty, skąd niewątpliwie w niedługim czasie **wrócą na Wawel.**

Jak nas dyrektor Kopera informuje, **w drodze do Warszawy znajduje się już obecnie dalszych 18 wagonów z zabytkami polskimi, w tem słynnych kilkadziesiąt głów, zdobiących ongiś stropy komnat królewskich na Wawelu,** a przechowywanych w Rosyi w muzeum [illegible]. Dalej **wracają do nas sztandary, trony, insygnia koronne,**

z czasów **Stanisława Augusta, obrazy Bacciarel. li'ego i wspaniale utkane antypodyum chełmskie**, przedstawiające Jana Kazimierza, dziękującego Matce Boskiej za zwycięstwo pod Beresteczkiem.

Jak już zaznaczyliśmy, uzyskane dzieła sztuki są dopiero częścią polskiej własności w Rosyi. Trudniejszą sprawą będzie **wydobycie olbrzymich bibliotek polskich**, jak np. biblioteki Załuskich z Petersburga. Dlatego też najprawdopodobniej wyjedzie jeszcze raz do Rosyi komisya zabytkowa, aby dopilnować oddania nam wszystkich polskich dzieł sztuki.

Leon W. Tomaszkiewicz.

—ooo—

Moskwa (PAT) Dzisiaj wysłano do Polski 24 rzeźbionych głów z sali poselskiej zamku Wawelskiego, przewiezionych do Rosyi w roku 1865 po powstaniu. Rzeźby te są zabytkiem 16-go wieku.

„Goniec“ warszawski -- nie „Goniec Krakowski“

Kraków, 29 grudnia.

W związku z artykułem p. Adama Grzymały-Siedleckiego, w którym między innymi wspomina on ujemnie o **piśmie „Goniec“, wychodzącem ongiś w Warszawie**, otrzymujemy telefonem z Warszawy następujące oświadczenie p. Siedleckiego, które równocześnie ukaże się w „Rzeczypospolitej“:

„W numerze 353 „Rzeczypospolitej“ w artykule p. t. „Matematyczny postulat sprawiedliwości“, wymieniłem tytuł pisma „Goniec“. Donoszą mi z Krakowa, że publiczność krakowska może słowa moje donoszące o prusofilizmie danego pisma **przypisać dziennikowi** „Goniec Krakowski“. Beselerowska epoka, o której mówi mój artykuł jak i podkreślone wspomniane tło warszawskie **powinny usunąć przypuszczenia jakobym miał na myśli dziennik krakowski**, który ponadto w epoce wejścia Prusaków do Warszawy **nie istniał**.

Łączę wyrazy szacunku.

Adam Grzymała-Siedlecki.

Wielkie nadużycia w straży skarbowej

Aresztowanie 5 komisarzy i nadkomisarzy w Stryju.

(Tel. wł. „Gońca Krakowskiego“).

Lwów, 28 grudnia.

W Stryju aresztowano 5 komisarzy i nadkomisarzy straży skarbowej za oszukańcze manipulacye. Mianowicie sprzedawali oni prywatnie skonfiskowany tytoń, przez co skarb państwa narażony został na straty, a opinia straży skarbowej nadszarpana.

Rozprawa przeciwko tym niesumiennym urzędnikom odbędzie się w styczniu.

Znowu krwawy napad bandycki.

Bandyta rani 4 osoby — strzela do dzieci.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Lwów, 28 grudnia.

W Dobromilu zdarzył się onegdaj wypadek niesłychanie zuchwałego napadu bandyckiego, którego ofiarami padły 4 osoby. Do mieszkania Jana Szklarskiego wszedł bandyta rzekomo Józef Tokarski, który zażądał od gospodarza pieniędzy, grożąc w razie odmowy śmiercią. Sterroryzowany wymierzoną przeciw niemu lufą rewolweru Szklarski wyjął portfel z 2000 marek i oddał bandycie. Ten jednak niezadowolony z łupu strzelił do Szklarskiego, który padł na ziemię brocząc krwią ciężko ranny. Następnie bandyta zwrócił się do pani Szklarskiej z żądaniem pieniędzy. Biedna kobieta kazała synowi przynieść schowane za obrazem 4000 marek, ale rabuś jeszcze nie syt zdobyczy żądał większych, a gdy Szklarska oświadczyła, że więcej pieniędzy w domu niema, ranił wystrzałem z rewolweru ją i syna.

Słysząc jęki rodziców i brata przybiegły do pokoju młodsze dzieci Szklarskich 15-letnia Anna, 14-letnia Marya i 3-letni Mikołaj. Bandyta nie oszczędził dzieci. Strzelił również i do nich, ranił jednak tylko Annę, ponieważ dwoje młodszych padło na ziemię i w ten sposób uniknęli śmierci lub ciężkiego zranienia.

Bandyta zrabowawszy całe mieszkanie — zbiegł.

Zabójstwo i samobójstwo na tle miłosnem.

W Łodzi wywarł głębokie wrażenie w szerokich kołach następujący wypadek tragiczny. Małżonkowie Dolaszyńscy żyli ze sobą od 8 lat; z małżeństwa tego urodziło się dwoje dzieci. Pożycie Dolaszyńskich było bardzo dobre.

W wigilię Bożego Narodzenia, gdy Dolaszyński, zajęty w fabryce Grohmanna, jako ślusarz, nie powrócił jeszcze do domu, — przyszedł wuj Maryanny Dolaszyńskiej, 51-letni Józef Mikołajczyk. Wysłał on starszą córeczkę Dolaszyńskich po papierosy.

Gdy dziewczynka wróciła z papierosami zastała drzwi zamknięte na klucz. Zaalarmowała natychmiast sąsiadów, przy pomocy których drzwi wyważono i oczom obecnych przedstawił się straszny widok. Maryanna D. leżała bez życia w kałuży krwi, z ranami w szyi, piersiach i brzuchu Mikołajczyk zaś miał przebite gardło.

Przypuszczają, że Mikołajczyk, który od dłuższego czasu prześladował siostrzenicę swymi afektami, począł jej robić propozycye erotyczne w stanie silnego podniecenia alkoholowego. Gdy zaś Dolaszyńska ze wstrętem odrzuciła jego zaloty, przebił ją i siebie nożem.

Straszna katastrofa w tajnej gorzelni

Urzędnik kolejowy gorzelnikiem. — Eksplozya aparatu i straszne jej skutki. — Wykrycie szeregu pokątnych gorzelni.

(t) Przed dwoma tygodniami zdarzył się w Nowym Sączu wypadek, który przybrał przez skutki swoje formy

TRAGICZNEJ KATASTROFY.

Wypadek ten rzuca bardzo jaskrawe światło na stosunki, panujące na prowincyi, o których władze, a specyalnie władze krakowskie, nie mają pojęcia.

Jeszcze we wrześniu **b. r. zauważono**, że w pewnych domach w N. Sączu **zajmują się pomysłowi jacyś spekulanci**

FABRYKACYĄ SPIRYTUSU

oraz **najrozmaitszych wódek, które** potem nierzadko wysyłają do **innych miast pod etykietami pierwszorzędnych firm.**

Aliści niedługo już mieli się spekulanci „w pocie czoła“ dorabiać fortuny.

Oto pewnego wieczoru mieszkańców t. zw. kolonii kolejowej **zelektryzowała**

SENSACYJNA WIADOMOŚĆ,

którą w kilka chwil potem obiegła i całe miasto, że **w jednym z domów, w mieszkaniu urzędnika kolejowego p. Zaczka**

EKSPLODOWAŁA „JAKAŚ“ MASZYNA.

Wieść ta dotarła również i do policyi, która niebawem przybyła na miejsce wypadku.

Sprawa przedstawia się następująco:

Pan Zaczek, będąc urzędnikiem kolejowym, **wpadł na pomysł dorabiania się grosza mniej** uczciwą drogą, ale za to więcej zysku przynoszącą pracą. W tym też celu przy pomocy kilku swoich powierników **polecił dwom ślusarzom warsztatów kolejowych w N. Sączu**

SKONSTRUOWAĆ ODPOWIEDNIE APARATY

wedle załączonych szkiców. Rzecz jasna, że aparaty te zostały wykonane z materyału kolejowego. Po wykonaniu maszyny, umieszczono ją w domu p. Zaczka i

ROZPOCZĘTO FABRYKACYĘ.

Maszyna funkcyonowała blisko dwa miesiące bez zarzutu, produkując dziennie do 90 litrów spirytusu o wysokim procencie alkoholu.

STRASZNA EKSPLOZYA.

Krytycznego wieczora maszyna coś szwankowała, to też Zaczek zamierzał się zabrać **do zbadania** aparatu i w tym celu podszedł do niego. **W tym momencie stała się rzecz wręcz nieoczekiwana, a straszna. Z aparatu wydobył się podrażniony syk, a w chwilę potem ciszę nocną**

ROZDARŁ STRASZNY HUK,

który wstrząsnął posadami kamienicy. Z brzękiem wypadły z ram okiennych szyby, rozbijając się na drzazgi. Równocześnie **aparat rozleciał się na drobne kawałki**, które rozpadły się na wszystkie strony,

RANIĄC BARDZO CIĘŻKO OBECNYCH.

Znajdujący się w aparacie w stanie wrzenia spirytus obryzgał bliżej stojących, powodując śmiertelne poparzenia.

SKUTKI EKSPLOZYI.

Stojących bliżej aparatu **ugodziły odłamki maszyny, zadając im bardzo ciężkie rany.**

Zaczek **raniony, skręconym od gorąca kawałkiem żelaziwa,**

RUNĄŁ BEZ ZMYSŁÓW NA ZIEMIĘ,

broczący silnie krwią. Wydobywający się z eksplozyą **war spirytusowy obryzgał mu głowę i piersi.**

Opodal Zaczka **w strasznych mękach na ziemi**

WIŁA SIĘ JEGO ŻONA,

którą również ugodziło kilka odłamków żelaznych. Opodal stojące 3 osoby, w tem i córka Zaczka, **odniosły bardzo ciężkie rany na całem ciele. Pokój**, w którym zdarzyła się eksplozya, **przedstawiał jakby pobojowisko. Na podłodze**

WALAŁY SIĘ TRZY CIAŁA

w straszliwy sposób zmasakrowane. Dookoła nich utworzyły się wielkie kałuże krwi. Pokój zaś został zupełnie zdemolowany. **Z wnętrza jego wydobywały się tylko ciche jęki ofiar katastrofy.**

W kilka chwil po katastrofie przybył na miejsce wypadku lekarz, który natychmiast zarządził przewiezienie poranionych do szpitala. Wkrótce zjawiła się i policya.

Na zarządzenie lekarza szpitalnego Zaczka przewieziono do kliniki w Krakowie. W drodze jednakże, **skutkiem trzęsienia się wagonu**

WYPŁYNĘŁO ZACZKOWI OKO.

Żona Zaczka i córka leżą w szpitalu, a **stan ich zdrowia jest bardzo groźny.**

Przeprowadzone natychmiast śledztwo wykazało, że

ZACZEK WYRABIAŁ TYGODNIOWO KILKASET LITRÓW SPIRYTUSU,

który potem pozbywał okolicznym handlarzom — na czem **dorobił się on podobno bardzo znacznego już mająteczku.**

W dalszym ciągu śledztwa okazało się, że **tajna gorzelnia Zaczka nie była jedyną w kolonii kolejowej.** Stwierdzono, że **w kilkunastu jeszcze domkach znajdują się podobne aparaty, które skonfiskowano.**

W związku z tą sprawą **wykryto także i w innych dzielnicach miasta tajne gorzelnie.** Władze skarbowe nałożyły na winnych odpowiednie kary.

Zaczkowi wytoczyły władze kolejowe dochodzenia, które dały podobno bardzo pozytywne rezultaty, w następstwie których ma być kilka z tamtejszych funkcyonaryuszy usuniętych ze służby. Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi prokuratorya.

—oOo—

Tajemnicze zniknięcie 60-letniej kobiety.

Główny świadek umiera nagle w czasie doprowadzenia na policyę. — Samobójstwo czy przypadek?

Paryska policya od dłuższego czasu poszukuje niejakiej panny Delbreuve, osoby 61-letniej, starej panny, która żyła z renty. P. Delbreuve w połowie września zniknęła z Paryża bez śladu i dotychczas nie dała żadnego znaku życia. Ostatnio w śledztwie prowadzonem w tej sprawie zaszedł sensacyjny zwrot.

Inżynier-chemik p. Marceli Comte, u którego była zdeponowana część kapitałów p. Delbreuve, został wezwany na policyę w celu przesłuchania. Miał on udzielić pewnych wyjaśnień, które mogły ewentualnie mieć wielkie znaczenie dla dalszego śledztwa.

P. Comte w drodze na policyę padł nagle bez życia. Śmierć ta wzbudziła ogromne zainteresowanie. Policya na razie stoi wobec zagadki: wypadek czy samobójstwo?

Sekcya zwłok wykaże, co było powodem tej nagłej śmierci.

Paryż. (Tel. wł.) Autopsya zwłok inżyniera Marcelego Comte wykazała, że popełnił on samobójstwo przez zażycie cyankali. Fakt ten rzuca nowe światło na sprawę zaginięcia panny Delbreuve, wskazując, że najprawdopodobniej została ona zamordowaną.

Wigilia włamywacza.

Ze Lwowa donoszą o następującym wypadku:

W samą wigilię w rzęsiście oświetlonem mieszkaniu Aleksandra Rostockiego, lwowskiego handlarza owoców, wesoło zabawiało się dość liczne towarzystwo. Na choince, ozdobionej łakociami, paliły się świeczki, a jedna z panien przy fortepianie akompaniowała Józefowi Białowiejskiemu, handlarzowi koni, siedzącemu w towarzystwie swojej narzeczonej, pewnej farmaceutki, który właśnie śpiewał z kolędy „weszło pięciu apostołów".

I w tym to momencie szybkim krokiem do pokoju weszło pięciu nie apostołów, lecz funkcyonaryuszy policyjnych. Zjawili się oni celem przyaresztowania siedzącego za suto zastawionym stołem Białowiejskiego. Zebrane towarzystwo oniemiało na widok wkraczającej policyi, od której dowiedziało się, że pan Białowiejski, jest to niebezpieczny włamywacz Józef Riedel, którego od kilku dni poszukiwała policya.

Riedel mianowicie z trzema wspólnikami włamał się przed dwoma tygodniami do sklepu złotnika. Zabrawszy stamtąd milionowej wartości wyroby ze złota, sprzedali je blatnikowi za 86 tysięcy marek. Gdy jego wspólnicy dostali się w ręce policyi, Riedel, przybrawszy nazwisko Białowiejskiego, przedstawił się pewnej farmaceutce jako handlarz koni i oświadczył się jej; na wigilię właśnie były jego zaręczyny z panną, nie mającą pojęcia, że wpadła w szpony włamywacza.

Riedel jest to bardzo niebezpieczny włamywacz, a także złodziej kolejowy, który brzytwą przecinał ubrania i w ten sposób jadącym wyjmował portfele z pieniądzmi. Riedla wprost od stołu wigilijnego, zakutego w kajdany, odstawiono do aresztu.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Rząd będzie płacił swoje długi.

Komunikat ekonomiczny rady ministrów odniósł się **do wszystkich ministerstw z poleceniem, aby w możliwie najkrótszym czasie** w porozumieniu z ministerstwem skarbu **uregulowały zobowiązania rządu wobec przedsiębiorstw przemysłowych.**

Celem przygotowania potrzebnego w tej sprawie materyału, uprasza Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie **przedsiębiorstwa przemysłowe**, położone w jej okręgu, aby w możliwie najkrótszym czasie zechciały **podać pod adresem Izby wszystkie daty**, dotyczące należnych zaległości i zobowiązań ze strony rządu z podaniem sum zaległych wypłat.

—o—

Ruch giełdowy.

Lwów (PAT) Giełda lwowska. Ruble carskie setki 300. 500. pięćsetki 160. 200. Ruble dumskie tysiączki 30. 50. Franki francuskie 225. 235. Franki szwajcarskie 550. 600. Funty szterlingi 12000. 125000. Dolarya merykańskie 2875. 2975. Dolary kanadyjskie 2450. 2550. Marki niemieckie 1625. 1725. Korony czeskie 38. 40. Korony austryackie stemplowane 0'50. 0'60. Dewizy: Londyn 12000. 12500. Paryż 225. 235. Zurych 550. 600. Praga 39. 41. Wiedeń 0'50. 0'60. Nowy Jork 2830. 2950. Medyolan 150. 140. Budapeszt 4'50. 5'50.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2950. 2955. 2967'50. sprzedaż 2955. kupno 2900. Franki francuskie czeki trans. 227. Funty szterlingi gotówka trans. 12400. 12525. sprzedaż 12525. kupno 12400. czeki trans. 12500. 12700. 2550. Belgia czeki trans. 225. Nowy Jork czeki trans. 2975. 2955. 2960. Marki niemieckie gotówka 16'30. sprzedaż 16'50. kupno 16'25. czeki trans. 16'50. 16'55. 16'60. Gdańsk czeki trans. 16'55. 16'65. 16'60. Korony austryackie czeki trans. 52. 51'75. sprzedaż 51'75. kupno 51. Korony czeskie gotówka trans. 39. sprzedaż 39. kupno 38'25. czeki trans. 39'50.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 207450. Zagrzeb 2098. Berlin 3189. Bruksela 2930. Budapeszt 918'50. Chrystyania 87475. Kopenhaga 112975. Londyn 23530. Medyolan 24240. Nowy Jork 5338. Paryż 45430. Praga 8022. Warszawa 185. 187. Zurych 109975. Dolary 5550. Marka niemiecka 3159'50. Francuskie 44920. Polskie 175'75. 177'75. Czeskie 7957. Węgierskie 229'50.

Praga (PAT) Kursa dewiz. Berlin 38'60. Warszawa 2'10. Marka niemiecka 38'60. Marka polska 1'90. 2'50.

Budapeszt (PAT) W oficyalnym handlu walutowym notowano markę polską 19 do 20.

Zurych (PAT) Berlin 2'90. Holandya 183. Nowy Jork 513. Londyn 21'49. Paryż 41'55. Medyolan 22'30. Bruksela 39'60. Kopenhaga 103. Sztokholm 127'50. Chrystyania 81. Madryt 76'50. Buenos Ayres 170. Praga 7'30. Budapeszt 0'82. Zagrzeb 2. **Warszawa 0'19.** Wiedeń 0'19. Austryackie stemplowane 0'12.

—ooo—

Giełda krakowska z 28 grudnia

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy i wypłaty: Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	2700·—	2900·—	2700·—	2900·—	—·—
Franki franc.	220·—	240·—	225·—	245·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	15·50	16·50	16·15	17·25	16·75
Korony austr.	—·50	—·55	—·50	—·55	0·53½
„ czesko-sł.	37·—	40·—	39·50	41·50	41·90

	Waluta markowa: Ofiar.	Żądano	Tranzakcya
Akcye bankowe.			
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	725·—	775·—	750·—
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	610·—
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	600·—	700·—	645—650
„Elibor"—Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	
„Impex"	250·—	300·—	
„Polski Glob"	1050·—	1250·—	1200·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5400·—	5700·—	5600·—
H. Cegielski, Poznań	2000·—	2200·—	2100—2150
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1400·—	1300—1400
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	2800·—	3000·—	2900·—
„Pocisk"	800·—	900·—	
Automotor	900·—	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7800·—	8200·—	
Siersza	7400·—	7800·—	7600·—
Tepege	5200·—	5600·—	5400·—
Polska Nafta	1600·—	1800·—	1700·—
Elektr. Siersza I—III em.	1300·—	1400·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1050·—	1125·—	
Tłuszcze Trzebinia	5200·—	5400·—	
„Krakus" IV em.	2500·—	2700·—	2600—2650
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2900·—	3100·—	3000·—

Telegramy.

Dalsze ograniczenie imigracyi do Ameryki

Warszawa. (PAT) Pisma podają: Konsulat amerykański w Warszawie otrzymał z Waszyngtonu instrukcyę, aby nie udzielano, jak dotychczas, wizy tym emigrantom, którzy otrzymali od swoich krewnych w Ameryce wezwanie do przyjazdu. Wezwanie to nadal będzie skuteczne o tyle, o ile je przesłał taki obywatel Stanów, który już mieszka w nich co najmniej 5 lat i naturalizował się, albo rozpoczął o to starania przed dwoma laty.

Kowno pod rządami litewskich czrezwyczajek

Kłajpeda. (AW) Według wiadomości nadeszłych z Kowna spoczywa obecnie władza na Litwie całkowicie w rękach Szaulików tajnej organizacyi strzeleckiej, zbliżonej pod względem organizacyjnym **do czrezwyczajek bolszewickich.** Pośród wojsk Litwy Kowieńskiej daje się zauważyć **wzrastającą ciągle demoralizacyę.**

Kowno boi się kompromitacyi

Kłajpeda. (AW). Dymisya Purickisa została definitywnie przyjęta. Jednakowo Purickis nie będzie oddany pod sąd, ponieważ sprawa ta skompromitowałaby prezydenta państwa, prezydenta ministrów oraz wszystkie partye.

——oOo——

Sprawa Jaworzyny odroczona na pół roku

Warszawa. (Tel. M.) Z kół politycznych dowiaduję się, że konferencya ambasadorów, uwzględniając życzenie Polski i Czechosłowacyi, zdecydowała się **przedłużyć termin prekluzyjnie dla bezpośredniego polsko-czeskiego porozumienia w sprawie Jaworzyny, odraczając termin do 6 maja 1922 r.**

Wznowienie prac komisyj górnośląskich

Katowice (PAT) **Rokowania gospodarcze polsko-niemieckie** w sprawie G. Śląska zostały wczoraj wznowione. W dniu wczorajszym obradowała tylko podkomisya kolejowa. Dziś przybywa do Katowic pełnomocnik rządu polskiego, pan minister Olszowski i poseł Korfanty.

Katowice (PAT) Komisya graniczna po przerwie świątecznej, wznowiał wczoraj swe prace. Miernicy komisyi udali się do pow. Raciborskiego, celem wytyczenia granicy koło Nieboczowa.

P. Hodac ustępuje

Warszawa. (Tel. M.) Jak słychać, dotychczasowy doradca Calondera w sprawie G. Śląska, prof. Hodać, zamierza zrezygnować ze swego stanowiska, motywując to stanem zdrowia. Z tego powodu nie weźmie on udziału w wycieczce Celondera na G. Śląsk.

Napad na więzienie w Strzelcach

Uwolnienie mordercy majora Montelegre oraz 23 więźniów politycznych.

Katowice (PAT) Pisma berlińskie podają dziś niesprawdzoną wiadomość, że we czwartek przed świętami **grupa młodych ludzi napadła na więzienie w Strzelcach i uwolniła 23 więźniów politycznych,** między innymi **mordercę majora Montalegro,** nazwiskiem Joschke. Do ostatniej chwili ze strony komisyi międzysojuszniczej nie uzyskano w tej sprawie jakichkolwiek wyjaśnień.

Pierwsze transporty polskich towarów do Rosyi

Warszawa. (Tel. M.) Zgodnie z doniesieniem „Gońca Krakowskiego" rozpoczynają się już normalne stosunki handlowe między Polską a Rosyą.

Jak słychać, rząd sowiecki otrzymał pozwolenie od rządu polskiego na uskutecznienie **wywozu do Rosyi 500—600 wagonów towarów z Polski, przeważnie manufaktury.** Jest to **pierwsza oficyalna umowa handlowa między Polską a Rosyą.** Wywóz zakupionych towarów do Rosyi rozpoczyna się po świętach.

Prasa endecka źródłem informacyi dla bolszewików

Warszawa. (Tel. M.) Korespondent ryski Polskiej Agencyi Telegraficznej komunikuje, że **Rakowski** w rozmowie z przedstawicielem „Nowyj Put'" **oskarżył rząd polski o przerzucanie na Ukrainę band powstańczych,** uzbrojonych na terenie polskim. Rakowski dodał, że **twierdzenie swoje opiera na artykułach „Gazety Porannej"** (Dwugroszówka) i **„Rzeczpospolitej".**

Tę depeszę PAT-a prezydyum Rady ministrów wstrzymało. Natomiast przesłało ją w odpisie obu redakcyom.

Petruszewicz szuka kompromisów

Lwów. (AW) „Ukraina" wiedeńska donosi, że **Petruszewicz usiłuje obecnie doprowadzić do skutku porozumienie pomiędzy Petlurą, Wyszywanym a Skoropadskim.** Petruszewicz pragnie w ten sposób zjednoczyć całą Ukrainę antysowiecką do wspólnej akcyi. Prawdopodobnie akcya ta Petruszewicza zawiedzie tak, jak wszystkie dotychczasowe akcye Petruszewicza zakończy się zupełnem fiaskiem.

Powstanie egipskie wzmaga się

Berlin. (AW) „Deutsche Allg. Ztg." telegrafuje z Londynu, że **ruch powstańczy w Egipcie wzmaga się. Gabinet egipski podał się do dymisyi,** co uważają za protest przeciw postępowaniu rządu angielskiego. Wszelki ruch na ulicach miasta ustał. **Damy zamieszkałe niegdyś przez Anglików zostały podpalone.**

Aresztowano około 400 osób. Angielskie wojska obsadziły wszystkie ważniejsze miejscowości. Łodzie angielskich okrętów bojowych kontrolują przestrzeń wzdłuż rzeki Nilu.

Aresztowania w Indyach

Paryż. (AW) W związku z rozruchami w Egipcie przedsięwzięto **liczne aresztowania w Indyach.**

Votum zaufania dla rządu Brianda

Paryż. (AW) W izbie deputowanych odbyła się wczoraj **rozprawa nad sprawą bankructwa banku francusko-chińskiego.** Briand przyjął dymisyę Berthelota i domagał się następnie przyjęcia przedłożenia o sanacyi banku francusko-chińskiego zapomocą pożyczki.

Premier potępił gospodarkę powyższego banku, mimo, że w skład Rady Nadzorczej tegoż wchodzi francuski minister skarbu. **Izba odrzuciła wniosek o mianowaniu Komisyi śledczej** 390 głosami przeciw 213 i **udzieliła rządowi votum zaufania.** Przyjęto natomiast wniosek, wedle którego nie wolno będzie członkom parlamentu, ministrom i urzędnikom ministeryalnym nadal należeć do składu Rad Nadzorczych banków.

Rządy koalicyi zaproszone do Cannes

Paryż. (AW) **Briand wezwał rządy Ameryki, Anglii, Japonii, Włoch i Belgii** do wysłania swoich reprezentantów na konferencyę, która odbędzie się w dniu 6 stycznia w Cannes. Na porządku dziennym konferencyi stoją sprawy reparacyjne oraz sprawa zwołania międzynarodowej konferencyi.

Pożyczka dla Niemiec?

Paryż. (AW) „L'Information" donosi, że czynione są przygotowania w celu zaciągnięcia pożyczki dla Niemiec **w kwocie 20 miliardów marek.** Gwarantować mają tę pożyczkę „National City Bank" i Bank Morgana za pośrednictwem Rotschilda.

Włochy za rewizyą traktatu wersalskiego

Rzym (A. W.) „Stampa" donosi ze źródeł kompetentnych, że zapatrywania rządu włoskiego w sprawie reparacyjnej zbliżają się do zapatrywań Anglii. **Polityka Włoch i Anglii musi doprowadzić do rewizyi traktatu wersalskiego,** jakkolwiek Francya jest przeciwną tej rewizyi.

Klęska sowietów na Dalekim Wschodzie

Ryga. (AW). **Wojska bolszewickiej Republiki Dalekiego Wschodu poniosły klęskę** i opuściły miasto Chabarowsk. Z Moskwy odkomenderowano znaczne posiłki. **Bolszewicy obawiają się wybuchu wielkiego powstania antysowieckiego na Dalekim Wschodzie.**

Pokojowa armia sowiecka liczy 2½ mil. żołnierzy

Paryż. (AW) „Journal" donosi z Moskwy, że rząd sowiecki wydał rozporządzenie, wedle którego służba wojskowa w Rosyi ma trwać nadal dwa lata, począwszy od 18-go roku życia. **Armia sowiecka będzie liczyć podczas pokoju 2 i pół miliona żołnierzy.** Corocznie będzie 5 milionów młodzieży ćwiczonych w rozmaitych zakładach wojskowych.

Odważny Lenin

Warszawa. (Tel. M.) Lenin w mowie swej na kongresie sowietów, omawiając położenie zewnętrzne Rosyi, powiedział: **Rosya jest zubożała i osłabiona.** Lecz nie dopuści do wyzyskania tego położenia przez nieprzyjaciół. Winny o tem pamiętać Polska, Finlandya i Rumunia.

Likwidacya ukraińskiego ruchu powstańczego

Warszawa. (Tel. M.) Prasa ukraińska donosi, że rząd sowiecki zlikwidował ostatecznie **„Związek wyzwolenia Ukrainy"** na Podolu, mający na celu wywoływanie powstań antybolszewickich. **Z aresztowanych 70 osób 60 rozstrzelano.**

Układ gospodarczy włosko-rosyjski

Rzym. (AW) Wczoraj został podpisanym układ gospodarczy między Włochami a Rosyą. Układ ten zawiera 10 artykułów. Między innymi artykułami zrzekają się oba państwa wzajemnych nieprzyjaznych zarządzeń. Rosya zrzeka się swych pretensyj do gmachu dawnego poselstwa rosyjskiego w Rzymie, Włochy uznają ważność paszportów wydanych przez rosyjskie władze sowieckie.

O budowę magazynów w Galaczu

Warszawa. (Tel. M.) Ministerstwo przemysłu i handlu zwróciło się do organizacyj kupieckich z prośbą o opinię w sprawie nabycia w porcie **w Galaczu terenu pod budowę magazynów tranzytowych.** Rząd polski nie może tych terenów nabyć ze względów oszczędnościowych, uważa więc prywatną inicyatywę za pożądaną.

Arcyks. Habsburg zabity w Egipcie

Warszawa. (Tel. M.) Według wiadomości z Londynu, w czasie krwawych starć, do jakich przyszło w Kairze i Aleksandryi pomiędzy nacyonalistami a policyą i wojskiem angielskiem, podobno wśród zabitych miano znaleść **ciało arcyksięcia Habsburga,** który przebywał w Egipcie pod **nazwiskiem prof. Ortha.**

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Młody technik budowlany, dobry rysownik, biegły w obliczeniach, potrzebny zaraz. Zgłoszenia do Administracyi Gońca Krak. pod „Rysownik“.

SŁUŻĄCA uczciwa z dobremi świadectwami zaraz potrzebna. Zgłoszenia do adm. pod „uczciwość“. 6320

MŁODY I INTELIGENTNY chłopak potrzebny do posług biurowych. W razie zadowalniającej pracy, zajęcie na stałe przy dobrych warunkach. Zgłoszenia do adm. pod „Zdolny chłopak. 6321

POSAD SZUKAJĄ

ZDOLNA I INTELIGENTNA froeblanka podejmie się prowadzenia od 1 do 3 dzieci za mieszkanie w godzinach przedpołudniowych. Zgłoszenia do adm. pod Katoliczka. 6334

SŁUCHACZ POLITECHNIKI poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do adm. pod „Absolwent“. 6331

HANDLOWIEC z 3-letnią praktyką władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie pragnie zmienić posadę. Wiadomość pod Elektrotechniczny do administracji Gońca krakowsk. 6322

RUTYNOWANY POMOCNIK z działu korzenno-śniadankowego, poszukuje posady w podobnym handlu lub też obejmie kierownictwo kółka rolniczego. Zgłoszenia pod „Rutynowany“. 6323

SPRZEDAŻ

FUTRO DAMSKIE czarne źrebce tanio do sprzedania. Rynek 16, III. piętro. 5863

APARAT FOTOGRAFICZNY 9×12 z postumentem metalowym i przyborami skrzypce z futerałem, cytra akordowa na sprzedaż. Zgłoszenia do adm. Gońca pod Różność.

Ręczna maszyna do cięcia tektury (Kreisschere) z urządzeniem do robienia rysów dla pudełek (Ritzvorrichtung) jest okazyjnie do sprzedania. Oferty: Biała obok Bielska, ul. Sukienna 4, Oiwin. 6156

SPRZEDAM TANIO: suknię granatową plisowaną nową za Mk. 8000·— 2 pary bucików damskich nowych Nr. 37, chevro Mk 7000·— Nr. 38 boks Mk. 8000·— Noszone buciki, całe boksowe Nr. 36, Mk. 5000·— Półbuciki Nr. 36, Mk. 4000·— I sweter męski nowy bez rękawów za Mk. 5000·— Wiadomość: Berka Joselewicza 18, IV. p., ofic. 5904

SPRZEDAM domek 4 ubikacje z parcelą około 2 morgi w mieście w rynku za 500000 mkp. III piętrowy młyn motorowy siły 80 HP. przemiał dzienny 150—200 ctn. 500.000 mk niem. lub w dolarach po kursie. Stępiński, Wągrowiec ul. Bydgoska 10 Województ. Poznańskie 6175

KUPNO

KUPIĘ zeszyty polskiej Sztuki Stosowanej, zapłacę dobrze. Wiadomość pod „Władysław“ do Admin. Gońca Krakowskiego, ul. Dunajewskiego 7. 6200

Kupię po cenach niezbyt wygórowanych dwa dywaniki nad łóżka. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Dywaniki“. 6009

KUPIĘ 2 METRY KORONKI białej chentilowej. Wiadomość do Admin. „Gońca Krakowskiego“, ulica Dnnajewskiego 7. 6003

MATRYMONIALNE

MŁODE DRAPIEŻNE STWORZĄTKO 20-letnie w ciele młodej, żywej pełnej temperamentu ludzkiej panterki chętnie zadraśnie serce mężczyzny (do lat 30 a nie wyżej) który dla niej znajdzie iskrę braterskiej miłości. Miłość ta zmienić się może z czasem w uczucie męża do żony. Zgłoszenia pod „Panterka“. 6353

OSOBA MŁODA subtelna jak mówią bardzo sympatyczna przybyła niedawno z Wiednia szatyneczka o oczach szarych szczerych, pozna w celu wyłącznie towarzyskim mężczyznę w wieku odpowiednim, któryby zdołał ją pojąć i zrozumieć. Zgłoszenia ew. z fotografią pod „Miej serc i patrzaj w serce“ 6354

PRZYSTOJNY lat 30 kawaler, z powodu braku znajomości pań, pragnie poznać na tej drodze młodą, miłą i gospodarną pannę w celu matrymonialnym. Panienki do lat 28 intel., zechcą swe oferty tylko z fotografią nadsyłać pod „Marjasz“ do adm. Gońca krakowskiego. 6353

SZCZĘŚCIE. Który intel. zamożny pan, lat 26—38 pragnie być szlachetnym przyjacielem symp., zgrabnej, intel, uczciwej, miłej i wesołej lecz samotnej ciemno blondynki, a później mężem. Oferty pod „Istota matrymonialna“ do adm. Gońca krakowsk. 6357

Młoda, przystojna, inteligentna szatynka, dobrego serca, łagodnego charakteru mająca mieszkanie skromnie umeblowane (pokój i kuchnia), nie mająca czasu na zawarcie znajomości pragnie tą drogą poznać mężczyznę na stanowisku, urzędnicy, kierownicy szkół i t. p. mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne z fotografią, za której zwrot ręczę, do Administracyi „Gońca Krakowskiego“ pod „Mimoza“. 6162

WDOWA w średnim wieku z synem, posiada kompletną wyprawę ślubną i pomieszkanie — pozna w celu matrymonialnym mężczyznę od lat 30—40. Zgłoszenia pod S. N. 4321 do adm. Gońca. krakowskiego. 6350

RÓŻNE

ZAMIENIĘ MIESZKANIE, składające się z pokoju i kuchni w dzielnicy VIII., na takie same w innej dzielnicy. Zgłoszenia: Marya Hajdugówna, Kraków, Krakowska 55

Pokoju umeblowanego, niekoniecznie zupełnie, osobnego na miesiąc luty poszukuje Kandydat adwokacki, w celu ukończenia studyów do egzaminu Łaskawe zgłoszenia pod szyfrą „Za wszelką cenę“ do Administracyi „Gońca Krakowskiego“. 6389

MILIONER MEDYK poszukuje umeblowanego pokoju. Zgłoszenia listowne pod „Uniwersytet“ do adm. Gońca krakowskiego. 6352

2 POKOI nieumeblowanych, w centrum miasta poszukuję. Pośrednictwo pożądane. Oferty pod „Rychło“ do adm. Gońca krak. 6339

Mięso świeże końskie, zdrowe kilo 60 Marek mogę dostarczyć tygodniowo jeden wagon, za złożeniem małej kaucyi. Spieszne zgłoszenia przyjmuje Antoni Wiśniewski, Inowrocław ul. Poznańska 62 (Poznańskie). 6182

Pokoju z użyciem kuchni poszukuje młode małżeństwo za dobrem wynagrodzeniem, czynsz obojętny. Zgłoszenia pisemne do Administracyi „Gońca Krakowskiego“ pod „Małżeństwo“. 6513

Zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko Ciastoń Władysław, Szczygłów Nr. 31, powiat Wieliczka unieważniam. 6216

Wydawca: Akcyjna Spółka Wydawnicza. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.